

## Ogrody wolności

Za kilkanaście dni rozpocznę urlop, czas uwolnienia od obowiązkowych zajęć w szpitalu i uczelni. Słowo *uwolnienie* może wskazywać na to, że pracę swoją odczuwam jako ciężar, którego zrzucenie, choć na krótko, przynosi ulgę. Naturalnie, że odczuwam ulgę, zrzuciwszy ciężar obowiązków, i to bez poczucia winy, że zawiodłem. Wypoczynek jest warunkiem dalszej wydajnej pracy. To jest założenie racjonalne i humanitarne urlopów, pozwalające na sprawne wykorzystywanie ludzkich możliwości do pracy dla czyjegoś dobra – także dla dobra pracownika. Osobiście nie widzę siebie aż tak globalnie. Cieszę się, że wolny czas będę mógł zagospodarować tak, jak na to mam ochotę. Czas urlopu jest więc czasem większej wolności w wybieraniu celów osobistego działania. Jestem przekonany o tym, że mam wolną wolę i od niej zależy to, co w zamierzony sposób robię i jak to robię. Wolną wolą dysponuję jednak cały czas, więc skąd ta radość przed urlopem?



Maszerując przez Marceliński Las mijam społeczności drzew, krzewów, roślin leśnego poszycia, zwierzęta leśne i zwierzęta gościnnie przebywające w lesie, zaproszone przez ludzi. Codzienne poddenerwowanie trudnościami napotkanymi w pracy odpycha na widok spokojnego trwania i rozwijania się życia lasu. Widok mijanych w drodze ogrodów działkowych i odprężonych, radosnych działkowiczów oraz prześwietlonych słonecznymi promieniami leśnych alejek i spacerujących lub biegających nimi ludzi, budzi skojarzenie z rajskim ogrodem. Lubię kojarzyć otaczające mnie piękno przyrody z symbolizującym szczęście człowieka Edenem. W ogrodach Edenu człowiek, czyli Adam, był wolny, był spokojny, miał wszystko, co było mu do życia potrzebne. Czy ogród rajski był miejscem pełnej wolności Adama? Czy, jeśli miał od początku swego istnienia wolną wolę, to czy była ona rzeczywiście wolna? Sam wyraz *ogród* zawiera w sobie informację o ograniczeniu. Ogród jest określonym, a w praktyce od dawien dawna także ogrodzonym, terenem, na którym rosną uznane za ładne rośliny i drzewa. Piękno i wolność ogrodu miały i mają swoje granice. Jest wiele różnych nazw ogrodów; botaniczne, różane, francuskie, angielskie, chińskie, japońskie, ogrody wiszące, ogrody

marzeń. Ogrody kojarzą się z wyciszeniem nieprzyjemnych emocji i nastroju w kontakcie z pięknem przyrody. Paradujący w swobodnym stroju działkowicze, uwolnieni od garniturów i krawatów a panie, uwolnione od uwierających stopy bucików na szpilkowatym obcasie, czują smak wolności i radość dysponowania swoją wolną wolą. Czy wolność, jaką człowiek dysponuje to sama radość? Chrześcijański dotychczas Świat Zachodu przekazał nam obraz innego znanego powszechnie ogrodu, ogrodu Getsemani, czyli Ogrójca, który przetrwał jako symbol cierpienia. Cierpienie, co nie zawsze sobie uświadamiamy, może być powodowane bardzo trudnym wyborem postępowania. Następstwa wyboru dokonanego w Ogrójcu były, i nadal chyba ponadczasowo są, wielkim ładunkiem cierpienia Dysponenta Wolnej Woli z jednej strony, a z drugiej strony były i są ogromną szansą rozwoju całej ludzkości. Dumni z osią-



gnięć naukowych, przekładających się głównie na postęp technologiczny, nie czujemy się szczęśliwsi od naszych rodziców i dziadków i poszukujemy wokół siebie przyczyn, przeszkadzających nam w drodze do pełnego szczęścia. Z przekonaniem powtarzamy przysłowie, że każdy jest kowalem swojego szczęścia, a jednocześnie czujemy się skrępowani w możliwości naszego działania przez czynniki zewnętrzne. Jak często słyszę samego siebie mówiącego: *Chętnie bym pomógł, ale nie mam do tego możliwości*, albo *Miałem inne plany życiowe, ale byłem zmuszony je zmienić*. Rzeczywiście zmieniałem swoje plany życiowe, dostosowując je do warunków, w jakich aktualnie się znajdowałem. Z chwilą założenia rodziny poczucie osobistej wolności zmieniło się jeszcze bardziej. Moja wolna wola była i jest fundamentem mojego życia, mojego rozwoju duchowego i umysłowego. Odczuwam swoją możliwość decydowania o swoim życiu w takim zakresie, jak to jest w określonej sytuacji możliwe, jako podstawowy warunek mojego świadomego życia. Wolna wola każdego człowieka stanowi, jak się wydaje, wspólny mianownik wszelakiego poczucia wolności osób i społeczeństw. Poziom swobody kształtowania własnego życia i współżycia z innymi ludźmi jest tak istotny i tak silnie poruszający emocje, że trudno wyobrazić sobie jakikolwiek obszar przekazu kulturowego, bez obecnego w nim tematu wolności.

### O wolności w sztuce, muzyce i literaturze

wypowiadało się wielu twórców z każdego pokolenia, tak więc - obok głęboko rozumianego tematu miłości – wolność stanowi jeden z najważniejszych tematów, wiodących opowieść człowieka o sobie, swoim życiu i pragnieniach, w ponadczasowej drodze jego rozwoju. W każdym swoim dziele, czy pisany piórem, pędzlem, czy też dźwiękiem, określa twórca swój stosunek do siebie, do innych ludzi, do otaczającego świata, a w ślad za tym mówi o swoich stanach ducha, na które miłość i wolność mają nieustający wpływ. Chyba każdy z nas trzyma w swojej skarbnicy pamięci różnorodne fragmenty dzieł twórców kultury materialnej, które zapamiętane zostały jako symbole naszych własnych odczuć skojarzonych z wolnością. Dzieła poruszające silnie emocje, to utwory albo oddające stan ducha po utracie wolności, z uczuciem ponizienia, utraty nadziei i sensu życia, albo wolę walki o odzyskanie wolności, albo też radość z jej odzyskania. Zwycięstwa w obronie lub odzyskiwaniu wolności pozostawiły w ludzkich skupiskach na naszej planecie bardzo wiele pamiątkowych kolumn, łuków tryumfalnych, pomników wolności, dzieł literackich, malarskich i muzycznych, wysławiających bohaterstwo własnego narodu, z którego pochodzili autorzy. Obraz wolności, przetrwały w pamiątkach kultury, dotyczył w pierwszym rzędzie niepodległości od otaczających narodów i państw, a w drugiej dopiero wolności osobistej. Poświęcenie własnych korzyści, a nawet życia dla obrony wolności wspólnej, było na tyle rzadko spotykane, że jako coś niezwykle przypominało się w skali światowej. Do dzisiaj symbolem bohaterskiego poświęcenia, mimo beznadziejnej sytuacji, jest obrona wąwozu termopileńskiego przez trzystu Spartan, dowodzonych przez ich króla Leonidasa. Motyw obrony wolności nawet za cenę życia powtarzał się jako układ odniesienia dla potomnych. Po klęskach Rzeczypospolitej napisał Słowacki w utworze „Grób Agamemnona”:

*Na Termopilach — jaką bym zdał sprawę,  
Gdyby stanęli męże nad mogiłą?  
I pokazawszy mi swe piersi krwawe:  
Potem spytali wręcz: — «Wielu was było?» —  
Zapomnij, że jest długi wieków przedział —  
Gdyby spytali tak — cóż bym powiedział?! [1]*

Poeci polscy epoki romantyzmu nie mieli wątpliwości, że wspólna wolność i jej obrona jest warunkowana osobistym poczuciem wartości. W utworze „Anhelli”, utrzymanym w ponurym nastroju syberyjskiej tajgi, gdzie przez stulecia zsyłano polskich patriotów, Juliusz Słowacki słowami syberyjskiego szamana ostrzega przed brakiem nadziei:

*„Ale miejcie nadzieję, bo nadzieja przejdzie z was do przyszłych pokoleń i ożywi je, ale jeśli w was umrze, to przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych” [2].*

Adam Mickiewicz w *Dziadach* cz. III ostrzega przed pierwotnym - w stosunku do zniewolenia fizycznego - zniewoleniem umysłowym:

*Pilnujmy tylko, ach, pilnujmy myśli...  
Czy zła myśl wygra, czy dobra pokona,  
Jutro się w mowach i w dziełach pokaże;  
I jedna chwila tej bitwy wyrzeka  
Na całe życie o losach człowieka. Mam być wolny — tak! nie wiem, skąd przyszła nowina,  
Lecz ja znam, co być wolnym z łaski Moskwicina.  
Łotry zdejmą mi tylko z rąk i nóg kajdany,  
Ale wtłoczą na duszę  
Ludzie! każdy z was mógłby, samotny, więziony,  
Myślą i wiarą zwałać i podźwigać trony [3].*

Czy moi pradiadowie i rówieśnicy potraktowali to ostrzeżenie poważnie? Chyba tak, skoro dorobek rodzimej kultury nie zaniknął od moich szkolnych czasów, choć został mocno zubożony. Mickiewicza i Słowackiego nie spotkałem już na półkach dużej poznańskiej księgarni, a zapytana o Termopile grupka młodzieży próbowała sobie przypomnieć, czy był taki zespół rockowy. Nie dziwię się więc Zbigniewowi Herbertowi, który w wierszu „Pan Cogito w postawie wyprostowanej” maluje obraz martwego moralnie społeczeństwa, przedkładającego spokój i wygodę nad wolność, podobnie jak czynili to jego przodkowie, popierając postępową europejsko nowoczesną Targowicę:

*W Utyce  
obywatele  
nie chcą się bronić ...  
w mieście wybuchła epidemia  
instynktu samozachowawczego  
świętynię wolności zamieniono na pchli targ ...  
obywatele  
nie chcą się bronić  
uczęszczają na przyspieszone kursy padania na kolana  
...  
piszą wiernopoddańcze mowy  
...  
uczą dzieci kłamać [4].*

Wiadomo było zatem od dawien dawna, że wolność człowieka dotyczyła zarówno jego wymiaru fizycznego, jak i duchowego. Fizyczne ograniczenie wolności przez ograniczenie możliwości przemieszczania się (więzienie, kajdany, pęta, zakazy wyjazdu) albo przez ograniczenie możliwości dowolnego działania fizycznego wskutek choroby lub biedy, było i jest motywem licznych utworów. Tytułowy bohater utworu operowego naukowca chemika, Aleksandra Borodina, który swoje wolne chwile poświęcał muzyce i tworzeniu, rozdzierając śpiewa w niewoli u Połowców po przegranej bitwie – *Oddajcie tylko wolność utraconą, a piętno hańby zmyję własną krwią*. Ból utraty wolności jest uczuciem znanym tak naprawdę tym, którzy utraty doznali. W operze *Nabuchodonozor* chór niewolników izraelskich w babilońskiej niewoli śpiewa nie mniej przejmująco o utraconej ojczyźnie. Głęboko poruszający przekaz muzyczny żalu po utracie wolności i smutku niewoli nie usypia jednak sfery uczuciowej i nie pogrąża jej w paraliżu beznadziei. Przeciwnie, sygnał bólu jest sygnałem do działania o uwolnienie się od niego, a więc do odzyskania tego, co utracone. Wezwania do walki o odzyskanie lub uzyskanie wolności w literaturze, muzyce i malarstwie kierowane były i są głównie do sfery emocjonalnej człowieka. Obraz Eugène Delacroix „Wolność wiodąca ludy na barykady” jest - podobnie jak Statua Wolności w Nowym Jorku - znanym symbolem szeroko rozumianej wolności,

a więc niepodległości. Na obrazie Delacroix dzielna kobieta prowadzi do walki, trzymając w rękach karabin i sztandar, a konający w tej walce żołnierz wskazuje na nią w ostatnim przesłaniu życia jako na wzór do naśladowania. Posąg kobiety ze zniczem w uniesionej ręce, wskazujący, jak latarnia morska, drogę do nowojorskiego portu statkom, dopływającym z Atlantyku, był darem wolnej i rewolucyjnej Francji dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wyzwolonych z kolonialnego nadzoru Anglii [5]. Statua Wolności, „Wolność Oświecająca Świat” łączyła w sobie i szerokie przesłanie, i zimne wyrachowanie darczyńców. Amerykanie zdawali się urzeczywistniać i propagować idee francuskiego oświecenia, a z drugiej strony skutecznie przeciwstawiali się odwiecznej rywalce Francji –



Anglii. Wolność człowieka, rozumiana jako swoboda w samorealizacji, wyrażana jest w dziełach sztuki w postaci rytmów, dźwięków, kolorów, kształtów i symboli, które wywołują u odbiorcy poczucie lekkości, swobody ruchu i myśli a nawet uniesienia. Ale i w dziełach, przypominających radość posługiwania się wolną wolą, poczuciem swobody, pojawiają się symbole ograniczeń. Mityczny Dedal był genialnym, ale zazdrosnym architektem i wynalazcą ateńskim. Gdy jego siostrzeniec Talos, wzorując się na budowie szczęki węża, wynalazł piłę, zazdrosny Dedal strącił go ze skał Akropolu. Zbrodnia się wydała i Dedal został skazany na wygnanie trafiając na Kretę, gdzie zaprojektował wiele budowli, w tym także słynny labirynt, ale ostatecznie został uwięziony przez króla Minosa.



Uciekając, musiał pokonać swoją niemożność latania. Wynalazł unoszące człowieka skrzydła. Ikar zapomniał o pouczeniach ojca, by nie latać ani za wysoko (stopi się wosk), ani za nisko (pióra zamokną i staną się ciężkie) i w uniesieniu poczucia nieograniczonej wolności wzniosł się za wysoko i runął z uszkodzonymi i bezużytecznymi skrzydłami do morza [6]. Na słynnym pejzażu z upadkiem Ikara Bruegla, dramat ucieczki człowieka od jego ograniczeń zestawia holenderski mistrz ze spokojnym rytmem codzienności, ograniczonej obowiązkami, wyrażanym postawą oracza i pasterza, odwróconych w stronę przeciwną starożytnej katastrofie lotniczej, po której pozostały unoszące się jeszcze w powietrzu pióra i widok wystających nad taflą wody nóg, przypominających o chodzeniu po ziemi. Z wolnej woli korzystał i Dedal, i Ikar. Ten pierwszy, kierując się emocjami, miał też szeroką wiedzę i zachował rozsądek – ten drugi zaś, korzystając ze swobody decydowania o sobie, zagłuszył wiedzę i rozsądek wybuchem emocjonalnego uniesienia. Kiedy współcześnie mijam w Poznaniu hotel żołnierzy wojsk lotniczych o nazwie „Ikar”, nie jestem w stanie zrozumieć motywów, dla których młodym lotnikom nie daje się za drogowskaz przykładu mądrego Dedala, który lądował szczęśliwie, ale zapalczywego i lekkomyślnego Ikara. Pocięszam się, że roztropnych i obowiązkowych jest dużo, a kłopoty bywają tylko z pokryciem zapotrzebowania na szalonych i lekkomyślnych, których brak lęku, nawet przy zachowanej zdolności przewidywania swych działań, jest czasami potrzebny, by współzyczący mogli mieć swój dzień powszedni. Wolna wola człowieka prowadzi go i dzisiaj do kolejnych prób, z których



jedne kończą się sukcesem, a inne niepowodzeniami. Uwikłani w sploty zdarzeń i okoliczności, wpływających na nasze życiowe decyzje, powątpiewamy, czy rzeczywiście mamy wolność podejmowania najlepszych dla siebie decyzji, czy też jesteśmy małymi trybikami w wielkiej maszynie wszechświata, o znikomym wpływie na całość. Jeśli człowiek rzeczywiście dysponuje wolną wolą swojego działania, to co robi może być oceniane w kryteriach dobra i zła. Jeśli jednak wolna wola jest iluzją, jak w ostatnich latach głośno podnoszą to niektórzy myśliciele i badacze, to kryteria dobra i zła w odniesieniu do działań człowieka nie miałyby zastosowania a wszystkie zasady moralności i filozofii etyki nadawałyby się do wyrzucenia, a ci którzy się tym zajmowali dotychczas niejako zawodowo, do przekwalifikowania. Wolność woli, wbrew pierwszemu wrażeniu, nie jest prosta do zdefiniowania.



## Definicje i filozofie wolnej woli

Określenie *wolna wola* nie jest zamieszczane we współczesnych słownikach języka polskiego, także frazeologicznych [7]. Podobnie jest w słownikach niemieckich. Odrębnie definiowane są i wolność, i wola [8]. W słowniku PWN *wola* jest określona jako zdolność psychiczna człowieka do świadomego i celowego regulowania swojego postępowania albo jako skutek wykorzystania tej możliwości i zdecydowanie o wyborze decyzji działania uznanego za najwłaściwsze spośród możliwych do wyboru [9]. W naszym języku słowo *wola* zawiera w sobie zarówno psychiczną możliwość wyboru, a więc *wolną wolę*, jak i świadomość już dokonanego wyboru celu do realizacji. W języku angielskim określenie *wolna wola* (*free will*) jest używane w zapisach od XIII wieku i oznacza wybór decyzji, wynikający z własnych chęci albo swobodę wyboru decyzji, nieograniczoną warunkami zewnętrznymi ani działaniem Boga [10]. W encyklopedii PWN określa się *wolną wolę* jako *dyspozycję człowieka do świadomego i celowego regulowania swego postępowania, do podejmowania decyzji i wysiłków w celu realizacji zamierzonych działań, zachowań, postaw, a zaniechania innych, zwłaszcza jeżeli działania te są związane z przezwyciężeniem wewnętrznych lub zewnętrznych przeszkód* [11]. Osobiście nie uważam tej definicji za właściwą, ponieważ zakłada ona niejako automatyczny wybór łatwiejszych rozwiązań, a unikanie tych, które wiążą się z istnieniem lub przewidywaniem zaistnienia przeszkód podczas realizacji obranej decyzji i dochodzenia do uznanego za wart tego celu. Definicja PWN określa więc raczej *wolę wygody, wolę wyboru łatwej drogi* aniżeli *wolną wolę*, w której celowość, wysiłek i ryzyko wybranego sposobu działania jest odnoszone do wartości i znaczenia wybranego celu. Wyrównują niedostatek definicji nawiązania do znanych myślicieli, odnoszących się do wolnej woli człowieka. „Encyklopedia Britannica” serwuje bogatszą definicję wolnej woli, jako możliwości lub zdolności człowieka do swobodnego wyboru zachowania w różnych sytuacjach, bez ograniczającego wpływu przeszkód naturalnych, ludzkich lub boskich, ale za to w zestawieniu z odpowiedzialnością, stosunkiem do wartości ogólnych, określeniem swojego sensu życia, religiami, podpowiadającymi, że Bóg, nie ograniczając swobody ludzkiego ducha, pozwala wybierać źle czy też różnymi poglądami filozoficznymi [12]. Brytyjczycy, zaznaczając w szerokiej definicji istnienie poglądów zaprzeczających rzeczywistemu istnieniu wolnej woli człowieka, a tym samym jego moralnej odpowiedzialności, przytaczają powiedzenie Sartra o człowieku, że został *skazany na wolność*. Człowiecza wolność wyboru może więc być rozpatrywana jako naturalny przywilej albo jako naturalny lub narzucony ciężar. Święty Tomasz z Akwinu w „Traktacie o człowieku” określa *wolę* jako *pożądanie umysłowe, na które niejako oddolny wpływ mają czynniki materialne, zaś odgórny wpływ wywierają zdolności rozwijającego się umysłu*. W komen-

tarzu do kwestii 83 dzieła, profesor Swieżawski ujmuje to następująco: *Wolny wybór (czyli wolna decyzja) nie różni się realnie od woli, nie jest więc żadną osobną, odrębną od woli władzą. Podobnie jak intelekt i rozum nie są dwiema różnymi realnie władzami, lecz rozum to po prostu intelekt ujęty jako rozumujący, tak samo wolny wybór to po prostu wola, ujęta przez nas jako dokonująca wyboru, czyli decyzji, odnośnie przedstawionych jej przez intelekt sądów praktycznych* [13]. W takim rozumieniu wola jest zawsze wolna, natomiast podjęte decyzje mogą być błędne, jeśli wyprowadzone są z nieprawdziwych założeń albo realizacja podjętej decyzji może być zablokowana, zmieniona przez czynniki zewnętrzne lub refleksyjną poprawę podjętej wcześniej i realizowanej decyzji. Określenie *wolna wola* byłoby więc takim samym określeniem jak *masło maślane*. Awicenna (Ibn Sina), perski lekarz i filozof świata arabskiego, żyjący na przełomie I i II tysiąclecia, podobnie jak Tomasz, pozostający pod wpływem myśli Arystotelesa, pisząc, iż *Władza działania u człowieka ma związek z ludzką chęcią, która wiąże się z dobrem i prawością i jest pożyteczna*, przypisuje woli człowieka, jako przymiotowi duszy, tylko moralny wybór dobra, natomiast zadowolenie, gniew i dążność do dominacji nad innym człowiekiem kładzie na karb zwierzęcej natury ludzkiej cielesności [14]. Kartezjusz, który jako pierwszy przyrównał człowieka do maszyny i podkreślał materialno-duchową dwoistość człowieka, także przypisywał niewłaściwość moralnych wyborów człowieka niedostatecznej umiejętności kontroli nad zmysłami. Pisał: *...bezczelnymi stają się ci, którzy, mierząc dobro i zło jedynie cielesną wygodą... ponieważ wolni są od niejednego przymusu, do czego zniewalała ich część* [15]. Poczucie obowiązku człowieka wobec innych osób oraz poczucie godności osobistej oraz zwrócenie się ku Bogu potraktował filozof w tym miejscu jako formę przymusu ograniczającego swobodę decyzji. Inaczej widzi wolność człowieka Baruch Spinoza. W przedmowie do piątego rozdziału „Etyki” widzi wolność ludzką w mocy rozumu, panującego nad afektami, a wolność ludzkiej duszy nazywa szczęśliwością. Podobnie jednak jak Kartezjusz, uważa, że powszechne rozumienie wolności jest spływane lękiem o konsekwencje wyborów uznawanych za przeciwne prawu boskiemu lub prawu stanowionemu. Zauważa: *...większość ludzi, jak się wydaje, uważa, że są o tyle wolni, o ile wolno im folgować swym żądom, i że o tyle ustępują ze swojego prawa, o ile zmuszeni są żyć wedle przepisu boskiego prawa. Uważają więc moralność i religijność za brzemię, które spodziewają się zrzucić po śmierci, otrzymując przy tym nagrodę za swoją uległość...* Dalej jednak napomina: *Szczęśliwość nie jest nagrodą za cnotę, lecz cnotą samą; i cieszymy się nią nie dlatego, że hamujemy żądzę, lecz odwrotnie, dlatego, że się nią cieszymy, możemy hamować żądzę* [16]. Czy żyjąc w czasach nam współczesnych, znając owoce badań naukowych, które są nam dostępne, napisałby coś innego? Myślę, że nie. Jakże współcześnie brzmi skarga Świętego Augustyna w jego „Wyznaniach”: *Podobnie się dzieje, kiedy blask wieczności przyzywa nas ku wyżynom, a uroki doczesne przy ziemi nas więżą. Również wtedy jest w nas tylko jedna dusza, która ani jednego, ani drugiego nie pragnie pełnić swej woli. I rozdziera ją spór bolesny, gdy prawda każe jej kroczyć jedną drogą, a przyzwyczajenie nie pozwala rzucić drogi zupełnie innej* [17]. Myśliciel naszych czasów, rabin Menachem Mendel Schneerson uważał, że nasze rozterki i wyczerpujące wolę wybory życiowych postaw są *skutkiem ograniczenia naszej perspektywy do jednowymiarowego świata materialnego, a tym samym niemożności odkrycia światła zamkniętego w naczyniu* [18]. Samozaprzeczanie przez człowieka wolności dokonywanych wyborów często polega na tłumaczeniu się, że tak po prostu musi być, że okoliczności mają tak przemożny wpływ, że jeden człowiek nie jest w stanie się temu przeciwstawić. Jest to postawa typowo deterministyczna, pozwalająca zrzucić z siebie ciężar odpowiedzialności za własne słowa, czyny i za całe swoje życie. Jest to postawa usprawiedliwiająca własne lenistwo, tchórzostwo lub inne, pozostawiane bez reakcji wady, skoro wszystko jest wynikiem działania mechanizmów zewnętrznych, nieokreślonego losu lub działania Boga, na które człowiek nie ma żadnego wpływu. John Newman rozważając odpowiedzialność człowieka w „Kazaniach uniwersyteckich” napisał: *Poczucie nieuchronności staje się schronieniem człowieka targanego wyrzutami sumienia, czy wręcz doprowadzonego do szału na widok zła, jakie ściągnął na siebie, którego nie jest w stanie od siebie oddalić. Wierzy i jednocześnie drżeć ze strachu to najnędrniejszy los, jaki może spotkać ducha obdarzonego nieśmiertelnością. W ten sposób ludzie niegodziwi, którzy dzięki otrzymanemu wykształceniu nabrali zdolności zastanawiania się, by „przedwcześnie nie ponieść kary”, właśnie w truciźnie fatalizmu szukają chwilowego zapomnienia o swojej niedoli* [19]. Człowiekiem, a więc i jego wolnością, zajmowali się praktycznie prawie wszyscy filozofowie i woli człowieka przypisywali nie tylko swobodę decyzji, a za nią swobodę działania, ale także warunkowali jej istnieniem autonomię i godność osoby ludzkiej, przyjaźń, podmiotowość a nawet narodowość. Większość wiązała pojęcie wolnej woli z moralnością. W ostatnich latach zaczynają być forsowane poglądy deterministyczne, według których poczu-

cie wolności decyzji, jakie odczuwamy, jest jedynie naszym złudzeniem a wszelkie nasze działania są zdeterminowane (nie ma mowy o tym przez co, lub przez kogo) i odbywają się poza naszą możliwością wpływania na wybór a także poza naszą świadomością. Świadomość zaś, według tych poglądów, rejestruje jedynie to, co się stało, zapisując temu fałszywie własne sprawstwo [20,21].

Ożywienie do burzliwej dyskusji nad wolą lub bezwolnością człowieka wniosły neuronauki, dynamicznie rozwijające się w ostatnich dziesięcioleciach.

## Neurofizjologia woli

W odróżnieniu od świata roślin, którego osiadły tryb życia i ograniczona ruchomość nie wymagają bardzo złożonych układów sterowania, zwierzęta - a z nimi człowiek - wyposażone są w bardzo rozbudowane systemy regulacyjne, z których ośrodkowy układ nerwowy stanowi źródło naszej dumy i ciągłą zagadkę. Decyzje, jakie podejmujemy w naszym życiu, wymagają pracy mózgowia, której tylko część odbywa się pod kontrolą naszej świadomości. Ma to głęboki sens, bo kierując naszymi codziennymi nadzwyczajnymi sprawami, jak kapitan statku, zajmujemy się nawigacją i ogólną wiedzą o kondycji jego, bez obciążenia i rozpraszania szumem rozlicznych szczegółów technicznych, które podlegają kontroli niższych struktur organizacyjnych, odpowiedzialnych za sprawność całego systemu. Kiedy jako chłopiec zimą miewałem wolę zjedzenia świeżych wiśni tak silną, że śniło mi się, że je zrywam garściami w wielkim sadzie, matka wiedziała, że wkrótce będę chory. Wola zjedzenia wiśni była sygnałem mojego ciała do świadomości i podświadomości, że gwałtownie obniżył się w płynach ustrojowych poziom kwasu l-askorbowego, czyli witaminy C, wymiatającej licznie powstające w reakcji zapalnej wolne rodniki. Trwała już w ustroju, bez zewnętrznych objawów, walka z wirusami, w której pomoc organizmowi dałaby witamina C i związki chemiczne, o działaniu przeciwwirusowym, a zawarte w soku wiśni. Systemy regulacyjne ośrodkowego układu nerwowego sygnalizowały to, co potrzebne jest organizmowi, a świadomość korzystała z podpowiedzi na tyle już przygotowanej, że nie znając szczegółów sytuacji zakażenia i rodzaju potrzebnych do obrony substancji, opisywanych przez nas uczenie językiem chemicznym, wskazywała cel do zdobycia. Moja wolna wola skorzystała z podpowiedzi i wyraziła to chęcią zjedzenia świeżych wiśni. Miałem wolę, która w swoich wyborach celów była wolna. Decyzję co do celu podjąłem, ale warunki zewnętrzne (zima w Polsce w latach pięćdziesiątych) spowodowały, że cel był nieosiągalny i ostatecznie zachorowałem. Dopiero wtedy miasteczkowy felczer zalecił witaminę C. Wyborów dokonuje człowiek spośród różnych celów, czyli potrzeb doraźnych i odległych. Potrzeby określają mechanizmy kontrolne ciała oraz dokonywana przez umysł ocena sytuacji. To zaś, które zostaną wybrane do realizacji, lub które zostaną wybrane jako najpilniejsze, jest w ośrodkowym układzie nerwowym wartościowane w zestawieniu ważności potrzeby dla życia z jednej strony, a z drugiej trudności i kosztów jej spełnienia. Wynik analizy wyrażony jest emocjami. Im ważniejsza potrzeba, tym silniejsza emocja. Jeśli realizacja celu zdaje się być bardzo trudna, a sam cel nie tak znowu istotny, dominuje rezygnacja z uczuciem obojętności lub niechęci. Szereg zwykłych decyzji z rodzaju *jeść czy nie jeść, wypić alkohol czy nie wypić, zapalić papierosa czy nie zapalić*, odbywa się z udziałem określonych struktur mózgu. Sygnały czuciowe lub ich zapowiedzi pobudzają neurony w brzusznej części pokrywy i dalej pobudzają dające poczucie nagrodzenia neurony jądra półleżącego oraz okolice przedczołowe kory mózgu; przedczołową brzuszno-boczną i nadoczodołowo-czołową. Te okolice kory analizują wartość zachęt (bodźców) i wzbudzają emocje. Całość wyników analizy jest dalej opracowywana co do decyzji wykonawczych w okolicy grzbietowo-bocznej kory przedczołowej. Emocjonalna ocena sygnałów jest kierowana do niższych ośrodków w pniu mózgu i jądrach migdałowatych, zarówno z kory przedczołowej, jak i kory czuciowej, a uświadomiona część wypracowanej decyzji jest porównywana i sygnalizowana przez korę przedniej części zakrętu obręczy, gdzie aktualna sytuacja jest porównywana do podobnych, przeżytych wcześniej [21]. Nasza wiedza o podejmowaniu decyzji przez mózgowie stanowi nadal uproszczoną interpretację wyników badań układów nerwowych zwierząt i człowieka, jakie udało się dotychczas zebrać. Dotychczasowa wiedza o neurofizjologii woli nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy wolność wyborów dokonywanych przez człowieka jest tylko złudzeniem jego świadomości, czy też rzeczywiście decyzje podejmujemy w sposób wolny. Ponieważ informacje ze świata zewnętrznego, a i z wnętrza organizmu, by dotrzeć do kory mózgu i być włączonymi w zintegrowany obraz, porównany z danymi z bibliotek pamięci zakodowanej w układzie nerwowym, wymagają upływu czasu na przebycie drogi i na ich opracowanie, świadomość daje nam obraz nas na tle świata zewnętrznego sprzed chwili. Ciągłe

więc żyjemy w czasie świeżo przeszłym, co jednak w naszym życiu codziennym zdaje się nie mieć istotnego znaczenia. Świadome wykonanie czynności, zgodnie z wcześniej przez kogoś lub siebie podanym planem w zakresie czynności ruchowych, a jak okazało się niedawno, także w zakresie wyższych czynności umysłowych, jest poprzedzone stanem gotowości odpowiednich neuronów i praktycznie decyduje o wyborze działania na kilka a nawet 10 sekund przed uświadomieniem przyjętego wyboru [23-26]. Prace wykazujące ten fakt wywołały głośne i niepoprawne na jakikolwiek sprzeciw opinie, iż jest to dowodem na to, że wolna wola człowieka jest ułudą a sam człowiek jest jak zaprogramowana maszyna, która podlega działaniu istniejących już, zaprogramowanych mechanizmów, działających w nim i nań, niezależnie od jego woli. Część naukowców idzie dalej i uznaje, że wyniki opisanych eksperymentów z odczytem odpowiedzi elektrycznej mózgu wykonującego zleconą przez badaczy czynność, mają dowodzić nie tylko determinizmu, ale też wykluczać obecności u człowieka czegoś więcej niż materialne struktury – a więc duszy. Miało to być również zaprzeczeniem istnienia Boga w naszym wszechświecie i w naszym życiu, chociaż uznajemy powszechnie, że dał On człowiekowi wolność wyborów, czyli wolę. Rozentuzjasmowani obrońcy jedynie słusznych idei uznają, że wstydzić powinni się ci, którzy mają co do tego wątpliwości. Ja mam wątpliwości. Nie znamy dokładnie funkcjonowania ludzkiego mózgu. Wszystkie nasze interpretacje oparte są przede wszystkim na założeniach elektrycznej głównie natury funkcjonowania sieci neuronalnych i traktowaniu ludzkiego rozumu i świadomości jako wytworu zjawisk elektrycznych i matematycznych obliczeń, zachodzących w neuronalnych zespołach i podzespołach. Tymczasem nowsze badania wskazują na istotną i dotychczas niedostrzeżoną rolę astrogleju w kierowaniu świadomością i możliwościami poznawczymi mózgu. Od niższych zwierząt nie tyle różnimy się neuronami, ile komórkami gleju gwiazdowego [27]. W ostatnich też latach zaczęliśmy lepiej poznawać słabą emisję światła i przewodnictwo świetlne w układzie nerwowym, różne przecież od elektrycznego. W przeciwstawie do gorączkowych opinii entuzjastów jedynie słusznych idei, Atmanspacher i Rotter w książce Swinburna „Wolna wola i nowoczesna nauka”, w rozdziale ”O determinizmie lub jego braku w mózgu” zauważają, że w różnych skalach badania mózgu, subkomórkowych, komórkowych, na poziomie operonów korowych lub całych sieci neuronalnych i kompleksów czynnościowych, sprawdzają się różne modele; i deterministyczne (wszystko jest przewidywalne), i stochastyczne (możliwe zdarzenia losowe). Są zdania, że na razie nie ma ani przekonujących w neurobiologii dowodów na to, że nasze mózgi są już zaprogramowane i jesteśmy jedynie biernymi obserwatorami tego, co program ten (przez kogo stworzony?) z użyciem naszego mózgu robi z nami to, co robi, ani nie ma też dowodów przeciwnych, że tak nie jest, i że rzeczywiście sterujemy naszym życiem [28]. Osobiście, zarówno racjonalnie, jak i intuicyjnie, trwam w przekonaniu, że jestem jednak dysponentem wolnej woli. Przekonuje mnie co do tego mnóstwo błędów, jakie popełniłem w życiu, a zwłaszcza to, że niektóre skorygowałem, ale niektóre z upodobaniem nadal kultywuję, pomimo pełnej świadomości, że nie postępuję właściwie i z niechęcią wysłuchuję reprimend mojego sumienia. Mój kolega, Pan Doktor Stefan Krzymiński, kiedy zapytałem go, co myśli o wolnej woli, powtórzył to, przed czym wcześniej ostrzegali filozofowie i pisarze, i o czym ostatnio przypomnieli neuropsycholodzy europejscy; ludzkie decyzje nie mogą być wyjaśniane tylko racjonalną koniecznością, ale poddawane są silnemu wpływowi emocji. Emocje powodują właśnie, że nie jesteśmy racjonalnymi, inteligentnymi lecz zimnymi uczuciowo egoistami. To emocje budzą miłość, budzą litość, sympatię i powodują, że w kalkulacjach decyzyjnych mózgu pojawia się uwzględnianie dobra i szczęścia innej osoby, nawet czasami naszym kosztem i z naszą doraźną stratą.

## **Wolność w szpitalu**

Naturalnie, że jeśli każdy człowiek ma prawo swobodnego decydowania o sobie samym, to to prawo jest wszędzie, gdzie człowiek się znajdzie. Piękne teksty i ustawy o niezbywalnych prawach człowieka, o prawach pacjentów, o prawie do opieki, o prawie do bezpłatnej nauki i do bezpłatnego leczenia, są ze swej natury dobre i mogłyby świadczyć o trosce o każdego człowieka tych, którzy się tego podejmują, gdyby nie przecząca hasłom praktyka rzeczywistości. Jest szpital miejscem spotkań ludzi poszukujących szczęścia. Jedni szukają pomocy w powrocie do zdrowia, wyjściowego warunku osobistego szczęścia. Inni znajdują w nim miejsce zabezpieczenia materialnego własnego bytu a ponadto miejsce, w którym spełnić mogą wewnętrzną potrzebę (jeśli taką mają) podania ręki i pomocy innemu człowiekowi. Z wielu powodów, koniecznych i niekoniecznych, szpital ogrodem wolności nie jest. Współczesny szpital nasycy się coraz bardziej produktami technicznej działalności ludzkich



umysłów, rozwiniętym technicznie i skomplikowanym sprzętem pomocniczym, z drugiej zaś strony w swoich założeniach pozostaje zakładem produkcji zdrowia o systemie pracy ciągłej. Produkcja, a właściwie naprawa zdrowia, przypomina naprawianie maszyn. Współczesne nauki medyczne i studia uniwersyteckie, pomimo ozdobników hasłowych, przypominających o etyce i duchowości człowieka, przygotowują lekarzy, pielęgniarki, diagnostów i rehabilitantów, do obróbki i naprawy maszynierii ciała, która jak wiadomo z anatomii, rozwiniętej od czasów Odrodzenia, składa się z części, których sprawne funkcjonowanie zabezpieczają hydrauliczne systemy krążenia krwi i innych płynów ustrojowych, pneumatyczny system dopływu tlenu z powietrzem w układzie oddechowym i elektrycznie sprawne układy przenoszenia poleceń i informacji w układzie nerwowym. Podobnie, jak w serwisie naprawy samochodów, każdy zajmuje się swoją częścią, w naprawie której jest wyspecjalizowany i każdy sektor szpitala jest, albo przynajmniej powinien być, przygotowany właśnie do taśmowo wykonywanych napraw serca, płuc, jelit, mózgu i rdzenia kręgowego czy nerek. Naprawy mechaniczne, naprawy chemiczne, rozreklamowane w książkach, gazetach, filmach i powtarzanych doniesieniach radiowo-telewizyjnych jako prawie nieograniczona w możliwościach potęga nauki, przywracająca na życzenie zdrowie, a z nim poczucie szczęścia, wprowadzają ludzi w błędne mniemanie, że można być wyleczonym z każdej choroby, i przy dobrych chęciach służby zdrowia, nieśmiertelność jest już w zasięgu możliwości człowieka. Przychodzący do szpitalnego labiryntu, lub przywożeni z nadzieją uzyskania pomocy, ludzie chorzy wchodzą dobrowolnie w system, w którym ich wolność osobista, w zakresie planów, marzeń i wyborów decyzji jest zachowana, ale możliwość korzystania z tej wolności jest ograniczona bardziej niż w innych miejscach. Rytm pracy oddziałów, miejsc diagnostyki i bloków operacyjnych, wymusza podporządkowanie wszystkich planów osobistych planowi działania całych zespołów. Zaufanie pacjenta do lekarza lub pielęgniarki oraz ich wszystkich do chorego, maleje a zastępuje je postawa roszczeniowa (przecież mnie się należy, ja za to płacę) i polowanie człowieka na człowieka, w celu wymuszenia korzyści. Niestety, dotyczy to obu stron, że skłonne bywają bezwzględnie wykorzystać sytuację przymusową innego człowieka. Chory ma wolność wyboru szpitala, w którym chciałby się leczyć i lekarzy, którym chciałby zaufać, tylko pozornie. Jego wolność wyboru trafia na mur przeszkód, bo jest za mało szpitali, a te które są, nie mają dostatecznych warunków, zapewnionych przez zbudowane przez społeczeństwo państwo, które jest nadal pod względem ekonomicznym biedne. Oszukany przez propagandę sukcesów pacjent czeka w kolejkach na wybawienie z kłopotów zdrowotnych. Kiedy trafia do instytucji szpitalnej, w której wszystko jest obce, groźne i ogranicza konieczną dyscypliną rytmu dnia osobistą wolność, powinien czuć się pocieszony prawnym wymogiem potwierdzonej jego podpisem w dokumentach zgody na wszystko, co go może podczas rozpoznawania choroby i jej leczenia spotkać. Świadoma zgoda chorego jest w ostatnich dziesięcioleciach podobnym hasłem wolności pacjenta w medycynie, jak podczas rewolucji francuskiej *wolność, równość i braterstwo*. I hasła rewolucji francuskiej, i świadoma zgoda chorego, stanowią symbole niespełnionych życzeń, czy raczej spełnionych inaczej, niż tego oczekiwano. Żeby dokonać najlepszego dla siebie wyboru, zgodnie z własną wolą, chory musi mieć wystarczającą do tego wiedzę i być w pełni świadomym, jakie mogą być konsekwencje jego decyzji. Dostatecznej wiedzy jednak zazwyczaj nie ma, a pospiesznie i skrótowo przekazywane informacje o chorobie i leczeniu w warunkach stresu niewiele to zmieniają. Przekaz i odbiór informacji są niezmienione tylko wtedy, kiedy wysyłający i odbierający przekaz są do tego jednakowo przygotowani. Korzyścią rozmowy opisującej propozycję leczenia, na którą chory wyraża zgodę jest zazwyczaj zmniejszenie lęku i nabranie zaufania do lekarza, który ma prowadzić leczenie. Wiedza chorego więc niewiele się zmienia, ale za to ze zmniejszającym się lękiem, zwiększa się jego wiara w możliwości lekarza i zespołu szpitalnego. Zwiększa się jego nadzieja na wyleczenie. Z trzech filarów, istotnych dla ludzkiej egzystencji, choć wyśmiewanych, *wiary nadziei i miłości* – dwa pierwsze bywają widoczne w zachowaniu chorych, w wyrazie ich twarzy oraz w postaci zdjęć bliskich osób oraz obrazków, krzyżyków i różańców, rozmieszczonych przy łóżku chorego i stanowiących bezsłowną prośbę o pomoc do Boga. A gdzie podziwia się miłość, której w swojej wolności intelektualnej pragnie człowiek ciągle mocno? Miłość powinna płynąć od otoczenia chorego i to nie tylko ze strony rodziny. Podczas otwarcia kolejnego zjazdu lekarzy anestezjologii i intensywnej terapii, młoda kobieta, poruszona wykładem inauguracyjnym, w którym mówca wspominał swoje przerażenie pacjenta intensywnej terapii oraz głód ludzkiego spojrzenia i uśmiechu innego człowieka, opowiedziała wzruszona swoje przeżycia z intensywnego leczenia w szpitalu, swoje koszmary, swój strach o przyszłość małego dziecka i rodziny. Z płaczem wspominała, jak bolały techniczne zabiegi lecznicze, w czasie których ratowano funkcjonowanie jej ciała, ale nie znalaziono czasu, by uprzedzić co i po co

jest wykonywane. Z płaczem wzruszenia opowiedziała o tym, jak wszystko zmieniało skierowane na nią uważne spojrzenie, zwrócenie się do niej jak do człowieka. A nade wszystko pomagał skierowany do niej uśmiech. Znaczna część kongresowych słuchaczy także była wzruszona, ale znaleźli się i tacy, którzy naturalną reakcją wzruszenia uznali za afront w stosunku do lekarzy i zepsucie podniosłego charakteru uroczystości. Miłość, rozumiana jako poszanowanie godności osobistej, oraz sympatia i życzliwość dla innego człowieka, aż do gotowości poświęcenia dla niego w krytycznym momencie swojej korzyści lub nawet bezpieczeństwa, nie może być w szpitalu krępującym, staromodnym dodatkiem do ultranowoczesnych technologii. Technologie naprawy ciała są ważne, ale pomocne tylko wtedy, kiedy fundamentem działania w szpitalu jest właściwie rozumiana miłość, uznanie podmiotowości, godności i z tym wolności innego człowieka. Wolność chorego i wolność pracownika szpitala mogą być harmonijnie do siebie dostrojone. Jest to konieczne, by aroganckie reakcje samowoli, woli egoistycznej, nieuwzględniającej nikogo i niczego, w stylu *wolność Tomku w swoim domku* z wierszyka Fredry, nie niweczyły wspólnego celu, jakim jest niesienie pomocy chorym. Czy tak już jest? Obawiam się, że jak obserwowałem to od dziesięcioleci, tak i dzisiaj znajduje się w szpitalach, zwłaszcza klinicznych, odpowiedników fredrowskich Pawłów i Gawłów, którzy w swoich oddziałach zachowują się bez zwracania uwagi na to, czy ich działanie jest spójne z działaniem innych części szpitala. Samowola różnych podjednostek szpitalnych bywa wyrazem pychy i prowadzi do jego nieprawidłowego funkcjonowania, a przez to ostatecznie do mało skutecznego i wręcz niebezpiecznego leczenia chorych. Nie jest więc na początku XXI wieku szpital w Polsce rajskim ogrodem wolności, a przypomina raczej Ogródiec, w którym zaczyna się cierpienie bolesnego dokonywania wyborów z wizją śmiertelnych często konsekwencji. Czy warto więc dbać o wolność, uprawiać swój osobisty ogródek wolności?

## **W ogrodach wolności**

Tak jak zachwycają nas piękne ogrody, tak chyba każdy z nas, tak samo jak potrzebę swobodnego oddychania pełnowartościowym powietrzem, odczuwa potrzebę decydowania o sobie samym, i to już, jak obserwowałem to u moich dzieci i wnuków, od wczesnego dzieciństwa. Dziecięce reakcje hysterii na odmowę spełnienia określonych życzeń stanowią jeden ze sposobów uczenia się godzenia wolności osobistej z wolnością decyzji innych ludzi. Mały człowiek uczy się i jest uczony przez życzliwe (a czasami też te nieżyczliwe) osoby z otoczenia, jak dostosowywać zakres swoich wolnych decyzji z zakresem innych osób, czyli jak *JA* włączyć najlepiej w *MY*. Jak można wzmocnić swoją wolność? Odwołując się do wcześniej wymienionych w tym przydługim elaboracie uwag, podstawą najlepszego wybierania toku osobistego postępowania i mądrej jego realizacji, jest stałe poszerzanie wiedzy osobistej i osobistej umiejętności logicznego myślenia. Nadto potrzebne są siły, do pracy dokonywania właściwych wyborów i obrony swojej decyzji wobec różnych przeciwności oraz siły do ostrożnej i krytycznej realizacji podjętych decyzji. Silnym środkiem dopingującym są emocje, zwiększające możliwość wysiłku umysłowego i fizycznego ludzkiego organizmu. Człowiek wystraszony, gniewny, człowiek radosny i pełen optymizmu, bywa skuteczniejszy w działaniu. Cofamy się przed używaniem naszej wolności i podejmowaniem decyzji, za którą będziemy ponosić odpowiedzialność, powodowani lękiem, brakiem wiary, brakiem poczucia własnej wartości i brakiem nadziei. Lęk i strach jest odruchem obronnym, lecz staje się szkodliwy, jeśli paraliżuje naszą wolę obrony, naszą wewnętrzną wolność. Wiara w swoje możliwości, docenienie własnej wartości zachowane są wtedy, kiedy mamy też zachowane poczucie godności osobistej. Nie wolno dać sobie wmówić, że jest się tylko maszyną, dziełem przypadku i ciężarem dla pięknego i zdrowego społeczeństwa. Nie wolno uwierzyć w to, że nieukończenie określonych szkół, trudności finansowe, niemodna odzież i nieaktorski wygląd, umniejszają wartość człowieka. Nadzieja nie ginie wtedy, kiedy wiemy, że jest ktoś, komu na nas zależy i kto uchwyci naszą rękę, jeśli wyciągniemy ją z prośbą o pomoc. Dla wielu takim Kimś jest Bóg, jest Matka Boska, jest jego osobisty Anioł Stróż, ale często bywa zwykły, zapracowany, zatroskany drobnymi codziennymi problemami człowiek, który poświęci chwilę czasu na uważne spojrzenie, na wymianę kilku słów – na uśmiech. I nieraz jedno spojrzenie, jeden uśmiech bywają wyrazem prawdziwej miłości – miłości, która daje wolność.

Piękne ogrody wymagają ciągłej pracy. Ogrody wolności wymagają jej także. Jest to ciągła praca nad sobą samym, praca, która rozwija i daje poczucie spełnienia, pomimo niepomyślnych chwil stale pojawiających się, coraz to nowych przeciwności losowych w życiu.

Żyjący dawno, dawno temu psalmista, w modlitwie króla za naród przekazał nam piękne strofy  
*O Panie, czym jest człowiek, że masz o nim pieczę,  
czym syn człowieczy, że Ty o nim myślisz?  
Człowiek jest podobny do tchnienia wiatru,  
dni jego jak cień mijają* [29].

Chociaż wiemy, że ma rację człowiek, którego od dawna nie ma wśród żyjących, i że my sami pójdziemy kiedyś jego śladem, to żyjemy tak, jak gdyby życie nasze nie miało się skończyć nigdy. Uprawiamy nasze ogrody umysłu,



uczuc i wolności tak, by naszym zdaniem były najpiękniejsze, a przypomnienie psalmisty nie budzi w nas tak naprawdę popłochu (poza obrzędowym trochę aktorstwem), bo intuicyjnie lub z przekonania pielęgnujemy w sobie mocną nadzieję, że zostawiając za sobą cień minionych dni, jak tchnienia wiatru, lekko popłyniemy dalej, gdzie czekają inne ogrody.

W przekonaniu, że każdy z nas jest swoistym ogrodem wolności, wraz z całą redakcją przesyłam wszystkim naszym Czytelnikom życzenia wiosennej pogody ducha w kolejnej kalendarzowej jesieni.

Leon Drobnik

## Piśmiennictwo

1. Słowacki J. Grób Agamemnona. <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/grob-agamemnona.html>.
2. Słowacki J. Anelli. Warszawa: Czytelnik; 1987. s. 31.
3. Mickiewicz A. Dziady część III. Litwa, Prolog. <http://literat.ug.edu.pl/~literat/dziady/0000.htm>
4. Herbert Z. Wiersze zebrane, Pan Cogito o postawie wyprostowanej, Biblioteka Poetycka Wydawnictwo a5, 2011, str. 436
5. Statue of Liberty. National Monument, <http://www.nps.gov/stli/index.htm>
6. Grimal P. Słownik mitologii greckiej i rzymskiej. Wrocław: Ossolineum; 1997(2008). str. 69, 159.
7. Wielki Słownik Języka Polskiego <http://www.wsjp.pl>.
8. Duden online, <http://www.duden.de>.
9. Słownik Języka Polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl/sjp/wola>.
10. Merriam-Webster Dictionary, Encyclopedia Britannica, <http://www.merriam-webster.com/dictionary/free%20will>.
11. Encyklopedia PWN, <http://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/wolna-wola.html>.
12. Encyclopaedia Britannica, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/218436/free-will>
13. Święty Tomasz z Akwinu. Traktat o człowieku. Kęty: Wydawnictwo Antyk; 2000. str. 425.
14. Awicenna. Księga wiedzy. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 2010. str. 228.
15. Descartes R. Namiętności duszy. Kęty: Wydawnictwo Antyk, 2001. str.112.
16. Spinoza B. Etyka w porządku geometrycznym dowiedziona. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 2010. str. 305-342.
17. Św. Augustyn. Wyznania. Kraków: Wydawnictwo Znak. str.234.
18. Jacobson S. Ku życiu, które ma sens. Przemyslenia Rebege Menachema Schneersona. Warszawa: Wydawnictwo Nisza; 2012. str. 340.
19. Newman JH. Kazania uniwersyteckie. Kraków: Wydawnictwo Znak; 2000. str.146.
20. Free will, Stanford Encyclopedia of Philosophy. <http://plato.stanford.edu/entries/freewill>.
21. Free will. Internet Encyclopedia of Philosophy. <http://iep.utm.edu/freewill>.
22. Johnstone AL, Wahlestedt C, Silva JP. To eat or not to eat: the neurobiological substrates guiding maladaptive decision making in obesity. J Addict Med Ther 2013;1:1002.

23. Clarke PGH. The Libet experiment and its implications for conscious will. Faraday Institute for Science and Religion 2013, paper 17, <http://www.faraday-institute.org>.
24. Fried I, Mukamel R, Kraiman G. Internally generated preactivation of single neurons in human medial frontal cortex. *Neuron* 2011;69:546.
25. Schurger A, Sitt JD, Dehaene S. An accumulator model for spontaneous neural activity prior to self-initiated movement. *PNAS* 2012;109:16776.
26. Soon CS, He AH, Bode S, Haynes JD. Predicting free choice for abstract intentions. *PNAS* 2012. [www.pnas.org/cgi/doi/10.1073/pnas.1212218110](http://www.pnas.org/cgi/doi/10.1073/pnas.1212218110).
27. Pereira A, Furlan FA. Astrocytes and human cognition *Progress in Neurobiology* 2010;92:405.
28. Atmanspacher H, Rotter S. On determinacy or its absence in the brain. W: *Free will and modern science*. Richard Swinburne (ed.). The British Academy 2011. str. 84-98.
29. Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego Testamentu. Księga Psalmów; Ps. 144.3-4. Pallotinum, <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=977&werset=3#W3>.

### **Źródła zdjęć:**

1. Leon Drobnik. Archiwum własne
2. Gethsemane, Jerusalem. Jerzy Strzelecki; 1993 – praca własna. <http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Gethsemane%28js%29.jpg>.
3. Wolność wiodąca lud na barykady - Eugène Delacroix. [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Eug%C3%A8ne\\_Delacroix\\_-\\_La\\_libert%C3%A9\\_guidant\\_le\\_peuple.jpg?uselang=pl](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Eug%C3%A8ne_Delacroix_-_La_libert%C3%A9_guidant_le_peuple.jpg?uselang=pl)
4. Statua wolności - Frédéric Auguste Bartholdi. Andrzej Barabaszy (Chepry); 1993 – praca własna. [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Statue\\_of\\_Liberty\\_AB.jpg?uselang=pl](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Statue_of_Liberty_AB.jpg?uselang=pl).
5. Upadek Ikar. Peter Bruegel. [http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/5/5e/Bruegel%2C\\_Pieter\\_de\\_Oude\\_-\\_De\\_val\\_van\\_icarus\\_-\\_hi\\_res.jpg/1024px-Bruegel%2C\\_Pieter\\_de\\_Oude\\_-\\_De\\_val\\_van\\_icarus\\_-\\_hi\\_res.jpg](http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/5/5e/Bruegel%2C_Pieter_de_Oude_-_De_val_van_icarus_-_hi_res.jpg/1024px-Bruegel%2C_Pieter_de_Oude_-_De_val_van_icarus_-_hi_res.jpg)
6. Iwona Turowska-Kasztelan. Archiwum własne.